

Skandal zgodny z prawem, czyli nowa afera warszawska?

24 sierpnia 2016

Sprawa jaka ujrzała światło dzienne w postaci oskarżeń rzucanych przez media na niektórych urzędników, prawników oraz „biznesmenów” w kontekście rzekomych nieprawidłowości przy zwrocie majątku byłym właścicielom w Warszawie, nie tylko szokuje. Ona po prostu onieśmiela. Czyni nas bezradnymi wobec rzeczywistości. Trzeba przyznać – istotnie zaskakującej.

Jeżeli prawdą jest, że Sądy w Polsce ustanawiały kuratorów dla nieruchomości, powołujących się na to, że byli właściciele nieruchomości mający około 120-130 lat nadal żyją, to najdelikatniej mówiąc, należałoby sprawdzić pracę takiego Sądu w sposób szczególnie staranny. Nie, żebyśmy krytykowali, chodzi przecież tylko o to, żebyśmy mogli pomóc naszym Sądom pracować jeszcze bardziej twórczo, może będą w stanie uznawać, że 150-latkowie ciągle żyją? W sumie dlaczego nie?

Jeżeli prawdą okażą się doniesienia, że państwo polskie w postaci działań samorządu warszawskiego po raz drugi dokonało zwrotu tej samej nieruchomości, za którą wcześniej w latach 40-tych i 50 -tych zapłaciło odszkodowanie zagranicznym właścicielom, to należy ustalić osoby odpowiedzialne za zaniechania i je bezwzględnie ukarać. Nie może być bowiem tak, żeby nie było winnych.

Oczywiście całą sytuacja stanie się pożywką na długi okres czasu dla organów ścigania, już słyszeliśmy o tzw. aferze warszawskiej. Politycznie, niestety przy całej sympatii – odpowiedzialna jest za to, ta władza samorządowa, za której kadencji nastąpił zwrot. Nie przesadzamy tutaj o odpowiedzialności na zasadzie winy. Mówimy o odpowiedzialności na zasadzie sumy pewnych procesów, dających określony wynik. Wiąże się z tym odpowiedzialność polityczna, która powinna być

automatyczna. Sprawa ma zbyt duże znaczenie, dotyczy gigantycznych kwot. W kraju ludzi, żyjących za 700 PLN miesięcznie z renty, nie może być tolerancji, ani dla złodziejstwa, ani dla tych, którzy złodziejstwo bądź to tolerują, czy też go nie byli w stanie dostrzec. Oczywiście w praktyce oznacza to polityczną odpowiedzialność pani Hanny Gronkiewicz-Waltz, czego wielka szkoda, bo to doskonały samorządowiec, lubiana prezydent przez mieszkańców, osoba najwyższych kompetencji. Niestety jednak, prawdopodobnie była zbyt pobłażliwa dla swoich ludzi, być może będzie musiała ponieść konsekwencje.

Ujawnienie tej potencjalnej afery (sprawa nie jest przesądzona dowodowo), jest bez wątpienia na rękę rządzącym. To potwierdzenie wcześniejszych twierdzeń o „licznych aferach”, nadużyciach i złodziejstwie za rządów poprzedniej koalicji, jak również i w samorządach rządzonych przez ludzi Platformy Obywatelskiej. Nie ma znaczenia, czy jest tutaj bezpośredni związek, czy go nie ma. Liczy się głównie to, że mamy do czynienia z sytuacją, w której rządzący będą mogli w pełnym świetle reflektorów błyszczeć i się prezentować jako, ci którzy robią porządek.

Niestety możemy być pewni, że problem dotyczy nie tylko Warszawy. W wielu miastach w Polsce, tego typu procesy, czy to w oparciu o mienie pożydowskie, czy też utracone kościelne, czy też inną własność – działały się i być może się dzieją. Jednym z przykładów reanimacji przedwojennego podmiotu, mającego dużą własność nieruchomości, była sprawa z Katowic. Bardzo skutecznie udaremniona przez śląskie organy prawa i porządku. Ile jeszcze takich przypadków jest w Polsce? ilu jeszcze 130 letnich właścicieli, być może gdzieś żyje? Wyjaśnienie tych przypadków warszawskich, sprawdzenie ile ich tak na prawdę było i kto za nimi stoi, to dzisiaj jeden z priorytetów publicznych.

Teraz poczekajmy, aż do konfliktu włączą się inni spadkobiercy, w innych miejscach. Będziemy mieć przeciwko

sobie pół świata, same roszczenia i to w atmosferze totalnego braku zaufania do państwa, w którym takie, a nie inne procesy są na porządku dziennym.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl